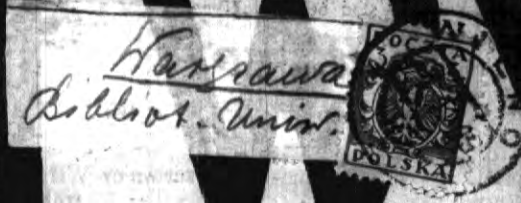


GŁOS LITWAŃY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem . . . 1 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.



WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zał. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno 1 listopada 1919 r.

O czym dziś dumać na paryskim bruku? — pytał niegdyś wielki Adam na swych rodaków, „przynosząc z miasta uszy pełne stuku...”. „O czym dziś pisać na rozbitym chodniku wileńskim”, pytamy się siedząc do pracy, która się zaciąga do późna w noc. Cisza nocna i spokój dokoła stwarzają atmosferę niezwykle sprzyjającą powstaniu nie dzieł co prawda w rodzaju „Pana Tadeusza”, lecz bądźco bądź artykułów zatonionych pokojowo o wyrażonym kierunku pojednawczym. Zdała od zgiełku dziennego ulicy wileńskiej, która dotychczas nie przestaje panować nad nami, wszelkie scysie lub starcia między poszczególnymi narodowościami maleją do nikłych rozmiarów, dają się nieraz ująć niejako z perspektywy historycznej. Są to chwile, o których mówi Lermontow rosyjski: „wówczas ucicha niepokojej mej duszy”.

Wstają obrazy przyszłości, gdy ludy zapomną swe spory i „połączą się w jedną wielką rodzinę”. I przyszłość ta stęsknionym do niej oczom naszym, któreśmy do prawdy już wypatryli, zaczyna się zarysowywać w miłych różowych kolorach. Zdawałoby się, że tylko huc — lecz hola, nie przeskoczysz bratku: niewolno, nielizia, verboten, neleista — odzywa się ze wszech stron chór różnojęzyczny, naraz a nieoczekiwanie zgodny w tem jednym, w tem tylko, jedynie.

Sny cudne, uludne (zdarza się nam zdrzemnąć nieraz nad artykułem za przykładem poczciwego acz niezbyt cenzuralnego Homera) rozwiane. Słychać już pianie koguta, brzask poranny uderza już w okno, o ile na wszelki wypadek okienicy się nie zamknie, brzask jesienny, ukazujący szare zachmurzone niebo lub złane dachy i chodniki. Jeszcze chwila — i oto zgiełk dnia, echa polityki wielkiej i małej przez wszystkie szpary i dziurki od klucza, mniejsze od tej, przez którą czmychnął Mefistofel Twardowskiego, wpada do nas, z łatwością gasząc to światełko, które się już w nas było rozpałiło.

Nowiny syją się jak z rękawa, z miasta, a jeszcze bardziej ze wsi, ze wschodu, z zachodu, a nawet z niezwykle w tym roku upalnego południa. Przeskok jest tak rażący, że oto upadające ze zmęczenia siły nasze — zwykle jak u zwykłych śmiertelników, — chwilowo się utrzymuje na poziomie z przed paru godzin, pióro

z godzinę jeszcze skrzypi ku zmartwieniu domowników. Trudno się dziwić, jeżeli pod nerwowym naciśnięciem pióra kolor różowy artykułów naszych coraz bardziej w czerwień przechodzi.

„Nie ja śpiewam, lecz Duch Boży”, może zbyt patetycznie wołał niegdyś smutny Syrokomla. „Nie my mówimy, lecz wy przez nas mówicie, czyni wasze. słowa wasze, zamiary wasze. Rzucamy wam pod nogi, byście choć raz spojrzeli na nie twarzą w twarz, a nie przez przyzmat urojeń i uprzedzeń waszych — oto co mówimy. Bądźcie ryerczami, wielkich ojców wielkimi potomkami, a nie przekupniami myśli i czynu — wzywamy.

Lecz głos nasz jest głosem wołającego na puszczy. Powodowani jedynie myślą nie o sobie, rzucamy się na przeszkody wielkie, poważne, co zle to w gruzy staramy się rozsypać, lecz natrafiamy jako Donkiszot na skrzydła młyńskie, ot zwyczajne sobie skrzydła młyńskie. Toż te skrzydła, poruszane mocą wiatru od nas niezależnego i odwrotnie nas od siebie wielce uzależniającego, z łatwością miażdżą nasze zamierzenia, gniew, zapal oraz inne odchylenia od „normalnego”, a przyzwoitego stanu duszy, jaki jest wymagany od przeciętnych filistrów wileńskich.

Skrzydła młyńskie — nie znające litości, o którą zresztą nie zabiegamy — miażdżą myśl naszą, nasze zamierzenie wskazać szczerze a otwarcie przeszkody, jakie stają po drodze ku porozumieniu dwu narodów, jednego wielkiego liczbą i gromkiego sławą, a drugiego małego, lecz hardego, nieobyczajnego i niezwyčajonego giąć się i kłaniać.

Myśl wraca tam skąd wyszła, nie ujrawszy światła dziennego, nie ujrawszy światła. Myśl miała skrzydła; obcinamy je. Myśl była szkarłatna, rzuciła się w oczy otwartą jaskrawością swych barw — odtąd niech się okryje szarą szarą. Myśl była ostra, chyżo pędziła prosto do celu — niech odtąd biegnie krętą ścieżką tępych niedomówień, nie patrzy wyzywająco, lecz się przykryje — uśmiechem grzecznym, a nawet miłym.

Lecz tępe skrzydło młyńskie wciąż się obraca; myśl ostra padła ofiarą swych ostrych kantów, myśl szara też padła, gdyż jej szaryzna również pod skrzydło trafiła.

Myśl chwyta się bajki, podania, wierszyka — napróżno! Myśl szuka ratunku w Chinach lub w dzikiej

Berberji, lecz Młynarz nie śpi, a skrzydło się obraca i miażdży.

Mimowoli tedy powstaje pytanie: o czym tu pisać na wileńskim bruku. I drugie: do czego dążysz, młynarzu, gdy tępisz myśl wszelką, która nie chce ci krzyknąć chwacko, po wojacku: podług

rozkazu, panie poruczniku! A trzecie: czy po wytepieniu myśli wolnej, nieugiętej, nie zrozumie młynarz, jakie palną głupstwo, i nie będzie sam myśli tej zapraszał do powrotu! Lecz myśl ty wówczas odpowie: nie chcieliście mnie, więc radźcie bezemnie; nie wróć!

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 31 października.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym pod Dźwińskiem i Krasławką próby nieprzyjaciela przeprowadzenia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artylerji zostały przez nasze oddziały udaremnione.

Pod Bobrujskiem i nad Ptyczą silna działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego

Haller, pułkownik

Komunikat Litewskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 25 października.

W rejonie dyneburskiem chwilami wzmagat się ogień armatni. Zmusiliśmy bolszewików do umilknięcia.

Na odcinkach szadowskim i radziwiłiskim zmian żadnych.

Generał Lejtenant.
Nastopka.

Ostatnie wiadomości.

Naczelnik Generalnego Sztabu Litewskiego.

BERLIN, 31.10 (PAT). Donoszą z Amsterdamu, że rząd litewski mianował generała angielskiego Crosiera naczelnikiem litewskiego sztabu generalnego.

Walki koło Piotrogradu.

BERLIN, 31.10 (PAT). Donoszą z Amsterdamu: Walki na linii Krasnoje Sielo, Carskoje Sielo, Szora, Lisino trwają.

Kandydat na prezydenta amerykańskiego.

BERLIN, 31.10 (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że senator republikanin Prindekster przyjął kandydaturę na prezydenta.

Z Sejmu Polskiego.

WARSZAWA, 31.10. (PAT) Z sejmu. Sprawozdanie Paderewskiego odczytano do następnego tygodnia.

Po przemówieniach ks. Kaczyńskiego, Perla, ks. Sobolewskiego, Michałaka, wice ministra Prystora, Hertza, Woźnickiego uchwalono ratyfikować konwencję z Francją w sprawie emigracji robotników polskich do Francji. Konwencja daje robotnikom polskim we Francji równouprawnienie ustawodawcze z robotnikiem francuskim, zabezpiecza przed wyzyskiem, zapewnia prawo kontraktowania robotników państwu polskiemu. Robotnik nielachowy otrzymuje 7—10 franków dziennie, fachowy 12—17 franków dziennie.

Przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy w sprawie ubezpieczenia robotniczego. W dyskusji przemawiali posłowie Gdyk i Majewski. Dalsza dyskusja odrzucona.

Następne posiedzenie sejmu we wtorek.

Kołczak a Japonia.

LONDYN 31—X. (PAT). Do głównej kwatery Kołczaka przybył nadzwyczajny poseł japoński generał Kato. Japonia podobno zdecydowała się wycofać wojska swoje z Syberji o ile zażąda tego Kołczak.

Działalność północno-zachodniej armji rosyjskiej.

LONDYN 31—X (PAT). Biuro Reutera donosi: północno-zachodnia armja rosyjska wzięła w ostatnim tygodniu 9000 jeńców. Forty „Aleksandryna” i „Katarzyna” odebrali bolszewicy. Angielska flotyła wdarła się do kanału południowego i ostrzeliwuje Oranienbaum i Peterhof.

Międzynarodowy Kongres robotniczy

WASZYNGTON 31.10. (PAT). Wkrótce będzie otwarty międzynarodowy kongres robotniczy.

Liga przemysłowa.

LONDYN 31.10. (PAT). Biuro Reutera donosi: Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła plan organizacji międzynarodowej Ligi Przemysłowej w związku z Ligą Narodów. Celem Ligi

jest podniesienie handlu międzynarodowego oraz zgodne działanie w kwestiach międzynarodowych, odnoszących się do przemysłu. Na czele związku stać będzie międzynarodowa reprezentacja z siedzibą w Paryżu.

Rada wojenna.

PARYŻ 31. 10. (PAT) Clemenceau proponuje zastąpienie dowództwa międzysojuszniczego przez radę wojenną.

Posel niemiecki w Paryżu.

BERLIN, 31. 10. (PAT). Rząd niemiecki mianował przedstawicielem swoim w Paryżu posła hr. Bockdorff Rantzau.

Wojenny przemysł angielski.

LONDYN, 31 X. (PAT). Biuro Reutersa donosi że organizację pokojową wojennego przemysłu angielskiego przeprowadzono z zadziwiającym pośpiechem. Vickers wyrabia okręty handlowe, lokomotywy, maszyny, na miejsce armat granatów i płyt dla statków wojennych.

Zastosowano metody specjalne w organizacji pracy mechanicznej.

Uroczystość proklamowania republiki czesko-słowackiej.

NAUEN, 31. 10. (PAT.) W Pradze odbędzie się wielka uroczystość proklamowania republiki czesko-słowackiej.

Przeciwnicy Wilsona a ratyfikacja traktatu.

BERLIN, 31. 10. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą: W senacie przeciwnicy Wilsona agitują przeciw ratyfikacji traktatu pokojowego.

Belgijska para królewska w Ameryce.

WASZYNGTON, 31. 10. (PAT.) Przybyli tutaj król Belgów z żoną i następcą tronu.

Aneksja Rjeki.

RJEKA 31. 10. (PAT) Podczas wyborów do Rady miejskiej przeważną część głosów oddano za aneksją Rjeki przez Włochy.

zemy jednak utaić bólu, jaki nam sprawia nieuwzględnienie na uniwersytecie kulturalno—narodowych potrzeb żydów, którzy przecież łączą też wiedzy wyższej. Projekt uniwersytetu, sporządzony przez Radę Stanu Litwy uwzględniał zupełnie to wszystko, co dziś niestety pominięciem zostało.

I dlaczego się tak stało?

Czy żydzi, to nie naród? Czy żydzi, to jakiś szczerp afrykański, bez własnego języka, kultury, historii, sztuki? Czy nie włożyli oni nic w ogólny dorobek kulturalny świata? Czy żydom brak zdolności do pracy naukowej? Wytyka się nam zwykle nadmierne umiłowanie handlu, ale kto, proszę, w pewnej mierze popchnął nas do tego, by wzięść się do łokcia i wagi, jeśli nie ekscytywistyczna polityka rządów i narodów, wśród których nam żyć wypadło? Czy nie traci więc obłudą, żyż przelewać nad tem, że handel tak zmaterializował charakter żydów? Powinno tedy stać się żądanie sprawiedliwości dziejowej dla żydów litewskich i białoruskich przez utworzenie katedry żydowskiego języka, literatury, historii, sztuki... Niech żaden naród w chwili tak doniosłej, jak obecna, nie czuje się w Litwie pod rządem polskim pokrzywdzonym. Kto lekceważy sobie idealne pobudki, niech pamięta, że żydzi będą płacić podatki różne a więc i prawa mieć powinni też równe. Jeszcze słówko o żargonie. Nie tylko idealnie czystych języków nie ma, ale wszystkim językom bardzo daleko do tego ideału. Właściwie mówiąc żargonem można byłoby nazwać z tegoż powodu i takie języki jak francuski, angielski... Czy nie jest np. francuski język zepsutą łaciną z domieszką słów autochtonów ówczesnej Galji? Jak my będziemy ostatecznie nazywali mowę większości naszych żydów żargonem, gwara czy językiem rzecz, to mniejszej wagi wobec faktu, że w tym „żargonie“ wychodzą setki gazet i pism, drukuje się dużo książek, istnieje cała dosyć bogata literatura, gra już nie pierwszy dziesiątek lat teatr, a nade wszystko mówi większość żydów, nie tylko należących do warstw nieoświeconych, lecz i do inteligencji. Ostrzegamy przed nierozważnym te sferę eksperymentowaniem, coby chciały miljonowe zastępy żydów zaraz przerobić na polaków moźeszowego wyznania. Czy tą drogą się stworzy nowych patriotów polskich, śmiem bardzo wątpić.

Abram Stokliński.

Stan piąty.

(z „Gazety Polskiej“).

Kiedy po szeregu walk stan trzeci zdobył wreszcie, w świecie społeczeństw o kulturze europejskiej, prawa i władzę, częściowo lub całkowicie — zjawiała się kwestja stanu czwartego, począł wyłaniać się z ogólnych mas ludzkości, stan czwarty.

Początkowo, jak zawsze w takich wypadkach, był on zarysowany mgliście. Kontury wyraźne zarysowane były wyraźnie tylko na granicy, dzielącej go od stanów wyższych: arystokracji, szlachty i burżuazji. Poza tem obejmował wszystko i wszystkich, którzy nie należeli do stanów wyższych, a więc całą ludzkość pozostałą. Była ona upośledzoną. Walka o jej prawa była więc walką o prawa całej ludzkości, oczywiście, z wyjątkiem wyższych „mniejszości“, które były elementami zwalczanymi. Słowem powtarzał się ten sam proces, który towarzyszył przez lat dwieście we Francji formowaniu się trzeciego stanu i jego walkom o prawa z szlachtą i magnaterją. Tak samo pierwotnie do trzeciego stanu należała „cała“ ludzkość z wyjątkiem dwóch stanów wyższych, tak samo walczone o prawa całej ludzkości upośledzonej etc.

Z biegiem czasu okazało się jednak, że ów stan trzeci nie obejmuje „całej“ ludzkości, że nie walczy o prawa jej. Że stan trzeci obejmuje ściśle pewną klasę ludzi i że w miarę zwyciężania poczynają się odgradzać wyraźną linią kulturalną od mas niższych. Granica ta wzmacnia się, wydzielać wreszcie z pierwotnych mas trzeciego stanu wogóle, stan czwarty oraz stan trzeci w sensie ściślejszym, t. j. burżuazję.

Proces ten i granica zarysowały się już w pierwszej połowie zeszłego wieku w chwili, kiedy ku ustaleniu terminu „demokrata“ zjawiał się po pewnych ewolucjach, nowy termin: „socjalista“. Uformował się stan czwarty i pod znakiem socjalizmu rozpoczął walkę, jak

Wolna Trybuna.

O zapomnianą katedrę.

Zwykle obchody potęgując radość z powodu chwili przeżywanej, wpływają na tem przede zapomnienie o tych, co w obchodzie wzięść udziału nie mogli lub nie chcieli. Głos nestora socjalizmu polskiego, ob. Limanowskiego, domagający się w dniu obchodu ze szpalt „Naszego Kraju“ utworzenia katedry na uniwersytecie wileńskim dla języków, literatury, historii Litwy i Białorusi był radosnym promieniem dla tych rdzennych mieszkańców, którzy nie należą do panującej narodowości w kraju. Ale i głos ob. Limanowskiego, zdaniem mojem litewskiego żyda (? Red.) był jednostronnym: nie upomniał się ów wnioskodawca o katedrę dla języka hebrajskiego, literatury żydowskiej (bądź hebrajskiej, bądź w żargonie) oraz historii, geografii, sztuki narodu żydowskiego. Wszak żydzi są od kilku wieków mieszkańcami i obywatelami Litwy, którą gorąco umiłowali. Oplakany stan oświaty w kraju za czasów niewoli rosyjskiej w równej, co innym mieszkańcom, mierze dał się

odczuć żydom litewskim i wileńskim. Okrzykane sprzyjanie żydów rusyfikacji Litwy, było w istocie niczem innym, jak uciekaniem się z konieczności do jedyne, wprowadzie mętnego, źródła oświaty, jakim była szkoła rosyjska, teatr rosyjski, prasa rosyjska... Trudno przecież żądać, by naród żydowski umiał się skarać dobrowolnie na utonięcie w mroku chederów i odrzucić wytrwale przez sto z górą lat oświatę rządową, obcą i nie odpowiadającą wcale istotnym potrzebom i dążeniom narodu żydowskiego. Dlaczego polacy, litwini, białorusini tatarzy nie odrzucali jej u nas od siebie? Dlaczego od jednego żyda się żąda, by raczej skazał siebie na zagładę intelektualną niż się dotknął szkoły rosyjskiej? Zresztą tą drogą otwierała się możność czerpania wiedzy uniwersyteckiej.—Wobec normy procentowej, my żydzi w szkole rosyjskiej byliśmy zawsze mniej liczni niż polacy. Dziękując dziś zasadniczo radość z powodu ponownego otwarcia w Wilnie uniwersytetu, nie mo-

Vidunas.

Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości.

(Ciąg dalszy).

Konjugacja jest bardzo prostą. Liczba końcówek ograniczona. Do tworzenia formy czynnej i bierniej używa się tylko jednego słowa posilkowego. Różnicę wskazuje imiesłów, inny w formie bierniej a inny w czynnej, a który może być utworzony z każdego słowa i czasu. Liczba imiesłów jest dość duża.

Zdania mają budowę prostą i lakoniczną języków starożytnych. Chętnie umieszcza się dopełniacz określający pomiędzy przymiotnikiem a rzeczownikiem: ablativus instrumenti jest bardzo używanym w języku litewskim, słowo posilkowe opuszcza się chętnie; po wszystkich czasownikach mówienia, chcenia kładzie się zawsze formę możliwości; całe bajki opowiadają w trybie łączącym, co prawda z pomocą imiesłów. Zastosowanie przyimków jest bardzo oszczędne a tylko w zepsutym litewskim częstsze. Podporządkowanie głównemu zdaniu — zależnych o wiele szczuplejsze niż w niemieckim a koordynację osiąga się nie tyle przez spójniki ile przez znaczenie zdania i t. d.

Z punktu widzenia rytmicznego przedstawia język litewski jedyny w teraźniejszości charakter. On porusza się mianowicie pod napięciem dwóch rytmów równoległych, które równocześnie przeciwdziałają sobie. Rytm zasadniczy stanowi zmiana długich i krótkich dźwięków lub zgłosek. Z tem łączy się kolejne następstwo wyższego i niższego tonu. Wyższy ton nadaje się często samogłosce krótkiej, np. w słowach pojedynczych: sunus, syn, upe, rzeka. W większości słów deklinowanych ton przenosi się z jednej zgłoski na drugą, zawsze jednak wśród dwóch zgłosek jednakowych. Rytm tonu ma jednak tylko drugo rzędne znaczenie, i lud nie odczuwa go ży-

wo, a odstępstwa są zaledwie dostrzegane, ponieważ w dobrej litewszczyźnie ton nie powinien być zbyt silnym. Mowa porusza raczej i buja, jak śpiew.

Dlatego też bogactwo form utrzymało się dotychczas. Akcent zbyt silny, szczególnie gdyby się gdzie ustalił, pociągnąłby za sobą zanik albo rozciągłość końcówek. Na Żmujdzi sadowi się on często na pierwszej zgłosce i grozi bytowi końcówek. Tam, jak w wielu innych dialektach rytm tonu przeszedł w zamianę między silnym a słabym tonem.

Właściwość ta mowy litewskiej bywa często nie dostatecznie zrozumianą i tak, w samej Litwie zadają sobie wielki trud akcentowania podczas, gdy na długość lub krótkość głosek nie zwraca się prawie uwagi. A jednak akcentowanie nie jest pochodzenia litewskiego.

Mowa litewska jest bardzo harmonijną. Oblituje w samogłoski, szczególnie w a; w zgłoskach podwójnych zastanawia ua. Język litewski nie posiada i ani h. W porównaniu z językiem niemieckim można przyjąć następujący stosunek używania rozmaitych głosek:

a lit. 5, niemiecki 2, e lit. 1, niemiecki 3, i lit. 2, niemiecki 1, o lit. 3, niemiecki 2, u lit. 3, niemiecki 2, i lit. 3, niemiecki 1, k lit. 5, niemiecki 2, p. lit. 2, niemiecki 1, r lit. 2, niemiecki 3, n lit. 1, niemiecki 2.

Głoski niewymienione powtarzają się mniej więcej równie często. Uwagi te czynią zecerzy w drukarniach, w których te same czcionki używane są do niemieckiego i litewskiego. Niemiecki język niema tej z litewskich spółgłosek, która jak francuskie j wymawia się.

Co się tyczy wymawiania spółgłosek, charakterystycznym jest w litewskim przesuwanie artykulacji w ustach od przodu w głąb i naodwrot. Niemiec czyni wprawdzie tak samo przy g i k, ale on obie głoski artykułuje z przodu tylko przed samogłoską otwartą, podczas gdy Litwin wymawia tak samo i przed zamkniętą. Naśladowanie tego jest trudnym dla języka niemieckiego i dla tego zmienia się zwykle samogłoskę po takim k i tak się pisze w gramatykach, operujących się na języku litewskim z niemieckim wpływem, np. kĩa ma być wymawiane jak kĩa. Ale to całkiem niesłusznie.

(C. d. n.)

zawsze, o prawa całej reszty ludzkości.

Ale życie ma swoje prawa. Otóż pytanie, czy po trzech ćwierciach wieku dziś, patrząc bezstronnie, nie mamy prawa powiedzieć, że obok coraz bardziej określającego się jako klasa stanu czwartego nie formuje się, albo nie uformował się już stan piąty? Otóż wszelkie dane wskazują na to, że tak jest istotnie.

Granica między stanem czwartym a piątym jest jeszcze niewyraźna, ale wątpić należy, czy nabierze ona kiedykolwiek takiego stopnia wyraźności, jak ta, która dzieliła i dzieli stany pierwszy, drugi, trzeci, a nawet trzeci i czwarty, ze względu na to, że w miarę wzrostu wskaźnika klasowego, rosną komplikacje pod każdym względem.

Stan drugi, szlachta, walczyła z pierwszym o samą władzę. Stan trzeci miał dążenia skromniejsze, oczywiście, początkowo, walcząc o udział w rządzie, o udział we władzy osobistej. Socjalizm, stan czwarty, jako główną swoją ideę ma upaństwowienie, dążenie jeszcze skromniejsze, domagające się wcielenia do państwa i do jego organizacji — oczywiście do państwa demokratycznego.

Blisko stuletnia walka dała pod tym względem rezultaty. Określiła ona zarazem stan czwarty, dając mu wyraźniejsze kontury nie tylko od strony klas wyższych. Zwycięstwa stanu czwartego poczęły również zarysowywać jego granice od strony „całej reszty” ludzkości, formując zarazem pierwsze obrysy stanu piątego.

Czem jest stan czwarty? Jest to ogół tych klas pracujących, które bądź stały się bądź posiadają kwalifikacje do tworzenia normalnych części dzisiejszych, nowoczesnych organizmów państwowych, oczywiście istniejących. Nie wdając się narazie w ogólną charakterystykę stanu czwartego i jego ideologii, zresztą bardzo już skomplikowanych, możemy stwierdzić, że należą do niego przede wszystkim: pracownicy etatowi stali wszystkich instytucji, zakładów i dóbr państwowych, nie należący do trzech klas wyższych; tacy sami pracownicy wielkich instytucji i dóbr prywatnych, ale mających w tej lub innej formie charakter państwowy, które są bądź na drodze, bądź gotowe do upaństwowienia. To jest rdzeń stanu czwartego. Ponieważ nie jest on jeszcze jasno zarysowany, więc na granicach jego znajdujemy niewyraźne warstwy i formacje sympatyków licznej inteligencji, zdeklarowanych, lub jeszcze nie inkla-sowanych etc. Stan czwarty nie ma jeszcze nazwy, nazwiska, nie jest jeszcze ochrzczony tak, jak burżuazja. Ale już termin „socjalista” nie ma dziś tego obszaru znaczenia, które miał temu lat pięćdziesiąt, oczywiście w oczach olbrzymich mas „na lewo”, szczególnie zaś pewne odłamy współczesnego socjalizmu. „Demokrata” już oddawna stał się synonimem pewnej wsteczności, termin „socjalista” staje się nim powoli. To nie ulega żadnej wątpliwości.

Stan czwarty nosi dziś nazwę: robotników uświadomionych, robotników zorganizowanych etc. w stosunku do robotników nie uświadomionych, nie zorganizowanych etc. A szczególnie: nie uświadomionych.

Do klasy piątej należą więc robotnicy „czarni”.

„Czwarty stan byłby więc ogółem robotników „białych”.

„Czarni” — to ciemne, nieświadomione, niefachowe, nie umiejące, niezorganizowane masy. Są to nie „robotnicy”, lecz „wyrobnicy”, jest to „proletariat robotniczy” w stosunku do robotników „klas wyższych”, do „arystokracji i burżuazji” robotniczej, w stosunku do jej „inteligencji”, w stosunku do klas robotniczych „uprzywilejowanych”, mających już prawa, udział w rządach i stanowiących część składową organizacji państwowych wogóle, oczywiście dziś istniejących — a więc stan czwarty.

„Czarni” są jeszcze poza „organizacjami państw dziś istniejących”. A więc zważywszy na to, że państwami takim dziś są to państwa przede wszystkim aryjskie, a z pośród tych przede wszystkim państwa naczelną, mające znaczniejszy stopień suwerenności i siły więc do piątego stanu prowizorycznie należy dziś jeszcze oprócz ogółu mas robotniczych „czarnych”, ogółu robotnicze państw słabych narodów, nie mających samodzielności politycznej, a wreszcie ogół członków ras kolorowych, z wyjątkiem wyjątków nielicznych. A więc stan piąty dziś, w stosunku do stanu czwartego, obejmuje co najmniej trzy czwarte ogółu ludzkości dzisiejszej, czyli półtora miljaru ludzi: w skład jego wchodzi nie tylko pewne warstwy, najbardziej upośledzone danego narodu, ale całe narody i rasy, oczywiście również upośledzone.

Stan ten, który zresztą nie jest jeszcze stanem obejmującym zagadnienia olbrzymie i skomplikowane, zarysowany mgliście, poczyna od pewnego czasu już własne ideologie, ludzi, grupy polityczne, które tu i owdzie sięgają po władzę, walczą, stwarzając nowe formy walk politycznych i społecznych, zmuszając do odpowiednich ideologii, ugrupowań, środków zarówno rządu obecnego, jak i silnie już z nimi powiązane cztery stany wyższe.

Anarchizm, komunizm, bolszewizm z jednej strony, idea Ligi Narodów, dążenie do zorganizowania w pewną całość rządzącą, całość „większości” wyżej wymienionych stanów czterech, kompromisy trzech pierwszych na rzecz stanu 4 i odwrotnie pewne ustępstwa ze strony tego ostatniego, są to wogóle pierwsze wyspy, pierwsze ośrodki krystalizacyjne na wielkim „Mare Tenebrarum” stanu piątego i jego olbrzymich zagadnień wszechświatowych.

Ewolucja w tym kierunku — to oczywiście pieśń przyszłości.

F. Jabłczyński.

Czas — to pieniądz.

W wielu instytucjach urzędowych m. Wilna na ścianach wielkimi literami umieszczone są napisy takiej treści:

„Czas — to pieniądz
nie zabieraj go nikomu
czy to w biurze czy to w domu”.

Iście po-amerykański!

Przepraszamy, — lepiej niż po amerykański „Janki” piszą krótko, sucho, tylko jedno: „Czas — pieniądz”. — idź, człowieku, jeszcze zastanów się i zrozumiej co to znaczy i jak zastosowuje się

Ziemia Litewska!

Ziemia litewska! Wieleś widziała,
Wiele w swem łonie leż kryjesz!
Różna po Tobie krew się już lała,
Którą Ty gorzką łzą myjesz.

Lecz dziś, o zgrozo! Pokrywasz zwłoki
Ręką braterską zakłute!
Na piersiach Twoich mogił opoki,
Krzyże, przez boleść wykute.

Dziś wilży straszna krew łono Twoje,
Bo krew Twych dzieci kochanych.
Tysiące dzieci, jakby pszczoł roje,
Na głód i nędzę skazanych.

Ziemia litewska! Serce Cię boli
Krwawymi łzami karmione;
Lecz wkrótce spadnie jarzmo niewoli,
Zgoją się blizny skrwawione.

O Boże! Obdarz Litwę wolnością!
Skróć Jej wygnancze cierpienia,
Napelnij serca nasze błogością!
Dziękczynne wzniesiem Ci pienia.

Pieśni litewska! Głosem potężnym
Wołaj do niebios Jehowy:
Aby nasz naród był w próbie mężnym,
Aż mu zaświta dzień nowy.

W. R.

do życia. A u nas nie tak; u nas obok prawidła tuż i tłumaczenie. I jakie jeszcze tłumaczenie! — poetyczne: „nie zabieraj go nikomu czy to w biurze czy to w domu”.

A więc u nas i pouczająco i poetycznie.

Lecz panowie!.. Pójdźmy a zobaczymy, jak to poważne prawidło, ta wielka zasada, która dźwiga całą ludność Nowego Świata i czyni cuda we wszystkich gałęziach jego życia, jak ta zasada zastosowuje się u nas do życia.

Oto biuro. Drzwi biura zamknięte ponadto koło nich stoi straż. Od samego rana tłumy interesantów depcą koło tych drzwi i czekają całe godziny, dni, a kiedy nareszcie wśród tych wymęczonych tłumów posłyszysz się szemranie, stróż zaczyna pocieszać zniecierpliwionych, powiadając, że „przy Niemcach nie tak było, przy Niemcach czekano aż po 6 miesięcy”. Urzędnicy szją tam i nazad i niby nie widzą tych tłumów. Dostęp do każdego urzędnika połączony jest z całym szeregiem przeszkód: przede wszystkim bada interesanta stróż, następnie biuralista, zatem pomocnik sekretarza i tylko wówczas otrzymuje się decyzję, kiedy i w jakich warunkach urzędnik raczy przyjąć interesanta. W innych znowu biurach (przeważnie w biurach przepustek), by złożyć tylko podanie, trzeba stać w kilku ogonach. W jednym ogonie panna skrobnie datę, w drugim ogonie druga panna naklei markę, w trzecim ogonie trzecia panna zaciągnie podanie do książki i dopiero ledwo z czwartego ogona człowiek wchodzi do gabinetu pana urzędnika, który

otrzymawszy podanie, określa dzień dla wysłuchania rezulucji. Lecz to bynajmniej, jeszcze nie oznacza, iż wyznaczonego dnia zainteresowany dowie się czegoś o swej sprawie. Po tem wszystkim rozpoczyna się kryłowski „jutro”, nieskończone chodzenia do zarządu; każą przyjść jutro, za 2 dni, we wtorek, we czwartek i t. d.

W innych zaś instytucjach urzędnicy i szczególnie urzędniczy „tuż w obec oczekujących interesantów rozprawiają o polityce gwarzą o wypadkach wczorajszego dnia, o mące, o butach, czytują sobie gazety, piją herbatkę, kakao z buleczką etc.; nie krępują ich bynajmniej obecność interesantów i widocznie do głowy nawet nie przychodzi, że interesanci też są ludzie i że dla nich czas to również pieniądz.

Takie to zastosowanie u nas amerykańskiej zasady „czas — to pieniądz” i poetycznego tłumaczenia tej zasady „nie odbieraj go nikomu czy to w biurze czy to w domu”.

Czas rzeczywiście stanowi pieniądz, lecz u nas to tak, że z tego kapitału żaden śmiertelny obywatel u urzędnika niema prawa wziąć ani grosza, lecz urzędnik u obywatela grzebie go całą kupą.

A więc czy nie stosowniej byłoby amerykańską zasadę wygłosić u nas w takiej redakcji:

Czas — to pieniądz,
Lecz nie mów, człeku, nikomu,
Że potrzebny on ci w domu;
Oddaj całkiem go w urzędzie,
Gdy interes twój tam będzie.

J. B.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Litwini niechęć Rosji.

KOPENHAGA, 24.10.19. (LTA). Korespondent „Dagens Nyheder” rozmawiał z posłem litewskim Sawickim, który stwierdził, że Litwa nie chce być z Rosją mimo że generałowie Kołczaka góry mury jej obiecują. Rosjanie chcą mówić Entencie, że Rosja nie może się obejść bez krajów bałtyckich, lecz my doskonale możemy się bez niej obejść pod każdym względem. Połączenie z Rosją, oprócz złego, nie da nam żadnej korzyści. My się skłaniamy na Zachód, w stronę państw skandynawskich.

Rada Narodowa Ziemi Białoruskiej i Inflant domaga się natychmiastowej pomocy dla Łotwy.

Rada Nar. Ziemi Biał. i Inflant zwróciła się do sfer miarodajnych z następującym pismem:

Zważywszy, że impreza v. d. Goltza i Bermonta nad Bałtykiem zagraża nie tylko wpływom Polski na Wschodzie, ale też i jej przyszłości państwowej połączenie Niemiec z Rosją,

że pomoc udzielona niezwłocznie przez Polskę, blagającym o nią Łotyszom zapewni Polsce właśnie te wpływy nad Bałtykiem i na Wschodzie,

że pomyslna likwidacja przy pomocy Polski awantury v. d. Goltza-Bermonta da Polsce swobodę określenia według swej woli wschodnich granic Rzeczypospolitej, Polska Rada Ziemi Białoruskiej i Inflant, stojąc, na straży zarówno interesów ludności kresowej, jako też i ogólnopolskich, poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia z naciskiem swego przeświadczenia, że Polska winna bez zwłoki czynnie wystąpić przeciwko v. d. Goltzowi i Bermontowi.

Apel Łotyszów do Inteligentów całego świata.

Sześćdziesięciu uczonych, literatów, dziennikarzy i artystów łotewskich zwróciło się z gorącym apelem do inteligencji całego cywilizowanego świata prosząc o pomoc i moralne poparcie patriotów łotewskich walczących po bohaterstwu w obronie zagrożonej ojczyzny przeciwko teutońsko-moskiewskim najazdom. Odezwa kończy się słowami:

«Inteligenci całego świata! Uczynicie wszystko, co możecie, by nie dopuścić do zatopienia w potokach krwi naszej demokratycznej republiki i całej naszej kultury. Nie pozwólcie na utworzenie ogniska czarnej reakcji, która będzie stała groźbą dla wszystkich demokracji. W imię wspólnoty dążeń wszystkich ludzi kulturalnych blagamy Was — bądźcie z nami...»

Francuzi przeciw Bermontowi.

LYON, 28.10. (PAT). Korespondent „Chicago Tribune” w Rydze donosi, że stosownie do instrukcji telegraficznych, jakie nadeszły z Paryża, kontrtorpedowce francuskie, stojące przy ujściu Dźwiny, odpłynęły celem połączenia się z angielskimi okrętami wojennymi, które prowadzą obecnie operacje przeciwko oblegającym Rygę wojskom rosyjsko-niemieckim.

Niemcy w wojsku rosyjskim

Liga oficerów republikańskich w Niemczech — jak podaje «Berliner Volkszeitung» — powzięła uchwałę, protestującą przeciwko brakowi godności w pewnych kołach wojskowych. Spotyka się poddanych niemieckich, noszących jawnie na ulicach Berlina odznaki Rosji carskiej. Oficerowie republikańscy uważają zachowanie się tych oficerów i podoficerów za prowokację. Wspomniany dziennik nawołuje rząd niemiecki do pilnowania agentów Awalowa-Bermonta i wydalania ich natychmiast, gdy zostaną wykryci.

Sprawa ewakuacji krajów Bałtyckich.

PARYŻ, 28.10. (PAT.) Wczoraj przed południem zebrała się pod przewodnictwem Clemenceau najwyższa rada międzysojusznicza. W obradach uczestniczyli marszałek Foch, generał Nissel, oraz wielu rzeczoznawców wojskowych państw sojuszniczych. Rada Najwyższa ustanowiła ostatecznie komisję wojskową międzysojuszniczą, która ma czuwać nad ewakuacją krajów bałtyckich. W skład komisji tej wchodzi z ramienia Francji generał Nissel, przewodniczący, z ramienia Anglii — generał — brygadjer Turner, z ramienia Stanów Zjednoczonych generał-brygadjer Sacheny, z ramienia Włoch generał-brygadjer Marietti, z ramienia Japonii — pułkownik Takeda. Komisja ta zatrzyma się w drodze do krajów bałtyckich w Berlinie, a to celem zapoznania się z oficjalnymi dokumentami i instrukcjami, które rząd niemiecki wystosował był do generała von der Goltza i wojsk niemieckich w krajach bałtyckich.

Przesłuchanie Bethmana Holwega.

WIEN, (PAT.) Biuro koresp. z Berlina: „Berliner Tageblatt” podaje, że na posiedzeniu komisji śledczej zgromadzenia narodowego przy przesłuchaniu Bethmana Hollwega zjawił się także Hindenburg. Ludendorff, dowiedziawszy się o tem, postanowił także przybyć na piątkowe posiedzenie komisji.

Podejrzane konszachty.

KOWNO, 23.10. (AKM). Goltz, Eberhard i Bermont prawdopodobnie działają w porozumieniu z bolszewikami. Przedewszystkiem napadli oni na łotyszy wówczas, gdy łotysze mieli rozpocząć ofensywę przeciwko bolszewikom. Następnie — z Berlina do Szawel nadleciał aeroplan, opuścił się na niemieckim aerodromie i wyruszył w dalszą drogę do Moskwy w celu przygotowania planu nowej ofensywy przeciwko Łotwie. W aeroplanie znajdowała się mapa Sztabu Generalnego z dokładnym wyznaczeniem pozycji i ilości wojsk walczących przeciwko bolszewikom. Aeroplan pochwycony w Abelach znajduje się dziś w Kownie. Po trzecie — Eberhard próbuje atakować główne złączenie kolejowe na południe od Szawel między Kownem a wojskiem litewskim, które się znajduje na froncie dyneburskim. O ile by to mu się udało, litwini nad Dźwiną musieliby odczuć brak żywności i amunicji i zmuszeni byłiby do cofnięcia się.

Ponieważ Goltz i Eberhard są to monarchiści, zamierzają oni prawdopodobnie z początku oprzeć się na bolszewikach, a potem ich pobić.

Nowy związek państw.

BERLIN, 23.10. (LTB). Ukraiński biuro prasy padaje: rząd ukraiński toczy pertraktację z Rumunją i Węgrami w sprawach związku, który będą popierały Włochy.

Węgry.

BUDAPESZT, 22.10. (LTB). Dziś przed południem rumuni opuścili Budapeszt. Mieszkańcy cieszą się z tego.

Konferencja handlowa.

WERSAL, 23.10. (LTB). Jak padają z Atlantia City, w poniedziałek rozpoczęły się posiedzenia konferencji handlowej państw Ententy, w której biorą udział misje ekonomiczne francuska, angielska, włoska i belgijska.

LIST DO REDAKCJI.

W Kronice „Głosu Litwy” № 139 pod nagłówkiem „Jak dawniej?” podaje Szanowna Redakcja wiadomość, udzieloną przez osoby rzekomo poszkodowane jakoby „Uniwersytet, przyjmując w poezet studentów, zasięgał w sferach rządzących atestacji politycznego myślenia kandydatów. O ile atestacja ta nie jest przychylną, kandydatura upada”. — Ponieważ notatka ta przedstawia w ujęciem świetle władze uniwersyteckie, Rektorat stwierdza niniejszem, że „atestacji politycznego myślenia”, o jakich mowa

w powyższej notatce, władze uniwersyteckie nigdy nie żądały ani nie żądają. Podana przez Szanowną Redakcję pogłoska powstała być może wskutek tego, że, zgodnie z przepisami obowiązującymi na innych Uniwersytetach, ci studenci, którzy zgłaszają się na Uniwersytet po dłuższej przerwie w studjach, muszą dziekanom przedstawić *zaświadczenie wiarygodnych instytucji lub osób, z którego można wnosić, iż w czasie przerwy w studjach nie dopuścili się pospolitej zbrodni lub czynu hańbiącego*. Z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Siedlecki

tego czasu Rektor.

Wilno, 30 Października 1919 r.

KRONIKA.

— Centralne Biuro Statystyczne niniejszym zwraca się do zawodowej inteligencji — pp. Lekarzy, dentystów, felczerów, akuserek, inżynierów, techników, architektów, literatów, dziennikarzy, artystów scenicznych, plastyków, muzyków, oraz wszelkich innych zwolonych zawodów z prośbą o podanie o sobie następujących informacji: 1) nazwisko i imię, 2) adres, 3) narodowość, 4) zawód, 5) miejsce urzędowania, 6) godziny przyjęć.

Dane te potrzebne są dla biura informacyjno-adresowego w celu obsługi publiczności, zgłaszającej się częstokroć do nas z powyższymi zapytaniami. Zawiadomienia ustne lub pisemne (wypełnione pismem czytelnym) prosimy składać pod adresem: Centralne Biuro Statystyczne, Dział Informacyjno-Adresowy — Dominikańska 2 pokój 147 — od godz. 9-ej do 3-ej.

— Rewizja w poliklinice litewskiej. W dniu 30-go października w godzinach popołudniowych 5-u zandarmów zjawilo się do Polikliniki litewskiej przy ul. Wileńskiej № 28 i dokonalo szczegółowej rewizji, przy czem aresztowano kasjera p. Bacewicza i zabrano z kasy przeszło 4.000 rb.

Prośba o przedtawienie rozporządzenia na piśmie dokonania rewizji i aresztowania kasjera nie była uwzględniona. S.

— Zmiana w umundurowaniu urzędników Zarządu Cywilnego Z. W. Na mocy rozkazu Naczelnego Wodza W. P. z dnia 10-go października b. r. urzędnikom Zarządu Cyw. Z. W. zmieniono odznaki w umundurowaniu.

Skasowano noszenie złotych szlif, pałaszy, kordelasów, sztyletów i t. p. atrybutów wojskowych, pozostawiając jedynie prawo noszenia rewolweru, — zaś odznaką szarż, dla odróżnienia służbowego stanowiska, mają być gwiazdki na kołnierzu munduru, względnie pieszca.

Niniejsze rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą z dniem 31-go października 1919 roku. S.

Teatr Variété „APOLLO“

Wronia, 5.

Dziś nowe gościnne występy:

Jean Salda — wirtuoz na xylofonach, Sophie petit Michel — duet tańców akrobatycznych i ekscentrycznych, Wienia Michalska — pieśniarka, Proniewicz — tenor (art. teatr. warsz.), Rawicz — kupceściska, Łapczyńska — tańcerka, Rolska — kupceściska.

Program składa się z 24 pierwszorzędných numerów.

Początek o godz. 8 w. punktualnie.

T-wo „Svyturys“ w Wilnie
Centralna księgarnia S-to Jańska № 21
w Oddziale Dewocyonalji
Ostrobramska № 15 można nabyć w dużych ilościach: rozmaite różańce, medaliki, szkaplerze, obrazki św., świece koscielne i etc. — Ceny nader umiarkowane.
Zarządzający oddziałem Michał Steigwiłło.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjalisci chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

Dr. med. W. Olsejko

Choroby oczu (OKULISTA)

wróciła i przyjmuje chorych w Poliklinice (Wileńska 28) od 11 do 1 poł.; u siebie (Jagiellońska № 9, m. 3) od 6—7 wiecz.

CYNOGRAFIJA

JURASZAJTIS Wilno, Tatarska 1.
wykonywa KLISZE na CYNKU fotografii i rysunków.

LEKARZ-DENTYSTA BILIUNASOWA

Powróciła i przyjmuje od 10—1 i od 6—7.

Choroby zębów, jamy ustnej.
Sztuczne zęby najnowszego systemu.
Jagiellońska 9—4.

M. Putwińska-Zmujdzinowicz

Dentysta, wróciła. Przyjmuje od 2—5.
1 S-to Jerski zauł. 4—5.

„SVEIKATA“

Lecznica D-ra A. Domaszewicza

chorób chirurgicznych i kobiecych.

Specjalne leczenie chorób żołądka.

Ambulatorjum.

D-r A. Domaszewicz

12—2.

Asystentka.

Dr. W. Tumenasowa

5—6.

Wilno, Gimnazjalna, 4.